Najwyższy Kapłan według porządku Melchisedeka

MELCHISEDEK – AARON – JEZUS

Tematem naszym jest Pan Jezus jako Najwyższy Kapłan według porządku Melchisedekowego, co mamy zapisane przez apostoła Pawła w Liście do Hebrajczyków: *„Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka”*. O Melchisedeku w Piśmie Świętym są zaledwie trzy wzmianki, a jednak bibliści wszystkich czasów poświęcają im wiele uwagi. Pierwsza wzmianka jest w Księdze Rodzaju 14:18-20, druga w Psalmie 110:4, trzecia w Liście do Hebrajczyków (rozdziały od 5 do 7). Według Księgi Rodzaju Melchisedek był królem Salemu i kapłanem Boga Najwyższego w czasach Abrahama. Tajemnicza osoba Melchisedeka była przedmiotem różnych dociekań zarówno żydowskich, jak i chrześcijańskich. Niektórzy rabini utożsamiają go z Semem, synem Noego.

Psalm 110:4 wspomina o Melchisedeku w związku z zapowiedzią Bożą skierowaną do potomka Dawida:

> *„Zaprzysiągł Jahwe i nie pożałuje: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka”*. W Liście do Hebrajczyków apostoł Paweł pisze, że: *„Ten to Melchisedek, król Salemu, kapłan Boga Najwyższego, który wyszedł na spotkanie Abrahama, gdy wracał po rozgromieniu królów, pobłogosławił mu, Abraham zaś dał mu dziesięcinę ze wszystkiego. Imię jego znaczy najpierw król sprawiedliwości, następnie zaś król, Salemu, to jest król pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze”* (Hebr. 7:1-3).

Pan Bóg przez usta psalmisty oświadcza, że Mesjasz będzie kapłanem na wieki, według porządku Melchisedekowego (Psalm 110:4). Żydzi przeoczyli to proroctwo i mniemali, że cokolwiek ma łączność z planem Bożym, zostanie wypełnione przez kapłaństwo porządku Aarona. Żydzi wyczekiwali (Mesjasza) Królestwa Chrystusowego w chwale, a przez to przeoczyli Jego dzieło odkupienia, czyli czynności kapłańskie, złożenia ofiary za grzech. Żydzi nie wiedzieli, iż Chrystus miał się składać z wielu członków; Jezus jako głowa, a wybrani, tj. Kościół, jako Ciało Chrystusowe, czyli pozaobrazowy, Melchisedek, Kapłan. Chrześcijanie są wielce zainteresowani panowaniem kompletnego Chrystusa, a także ewangeliczną ofertą, i że ktokolwiek chciałby stać się członkiem Królewskiego Kapłaństwa, musi wziąć udział z Jezusem w ofiarowaniu doczesnego życia.

> *„Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”* (Rzym. 12:1).

Oświadczenie Pisma Świętego, że Melchisedek był bez ojca i matki, bez początku dni lub końca lat, było zagadką dla badaczy Pisma Świętego aż do niedawnego czasu. Wyjaśnienie tego jest wystarczająco jasne. Melchisedek był bez ojca i bez matki w kapłaństwie, którego nie odziedziczył od swoich rodziców, lecz urząd kapłana otrzymał bezpośrednio od Pana Boga. Wyjaśniając pochodzenie urzędu Melchisedeka, apostoł święty Paweł próbował usunąć wątpliwości, jakie niektórzy mogliby mieć odnośnie Pana Jezusa, który nie pochodząc z pokolenia Lewiego, nie mógł być kapłanem. Wobec zarządzeń obowiązujących w Wieku Żydowskim sam Pan Bóg ustanowił, że kapłani mieli pochodzić z pokolenia Lewiego. Tylko Pan Bóg miał prawo i moc powołać do kapłaństwa innych ludzi. Tak właśnie Pan Bóg postąpił w przypadku Melchisedeka i Pana Jezusa – pozafiguralnego Melchisedeka.

W jedenastym wersecie siódmego rozdziału Listu do Hebrajczyków apostoł przedstawia jeszcze inny argument przekonujący wierzących, że po kapłaństwie Aaronowym nastąpi inny, wyższy porządek kapłański. Zacytujmy więc powyższy werset jedenasty:

> *„Gdyby zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo Lewickie, a wszak w oparciu o nie otrzymał lud zakon, to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać innego kapłana według porządku Melchisedeka, zamiast pozostać przy porządku Aarona?”*.

W odpowiedzi na pytanie apostoła należy przytoczyć fakt, że kapłaństwo Lewickie nie przyniosło doskonałości tym, którym ono usługiwało. *„Wielokrotnie i wieloma sposobami”* (Hebr. 1:1), przemawiając dawnymi czasy do żydowskich ojców przez proroków, Pan Bóg przepowiedział, że na wzór kapłaństwa według porządku Melchisedeka zostanie ustanowione inne kapłaństwo.

Stąd też, pod wpływem Ducha Świętego apostoł Paweł wskazuje inny powód ustanowienia nowego porządku kapłańskiego. Mówią o tym wersety od 12 do 16:

> *„Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu. Bo ten, do którego odnosi się ta mowa, należał do innego plemienia, Judy, o którym Mojżesz nic nie powiedział, co się tyczy kapłanów. A staje się to jeszcze bardziej rzeczą oczywistą, jeśli na podobieństwo Melchisedeka powstaje inny kapłan, który stał się nim nie według przepisów prawa (...)”*.

Hebrajczykom, którzy przyjęli Pana Jezusa Chrystusa, niełatwo było zrozumieć potrzebę dokonania zmian w prawie Zakonu, aby Pan Jezus mógł służyć jako kapłan. Zgodnie z ustawą prawa Zakonu dotyczącą dziedzictwa urzędu kapłańskiego Pan Jezus nigdy nie mógłby kwalifikować się na kapłana, gdyż nie pochodził z pokolenia Lewiego. Jak chodzi o Melchisedeka, nie mamy zapisu jego rodowodu lub wymagań odnoszących się do jego kapłaństwa. Po prostu – on został wybrany przez Pana Boga. Ten fakt wyboru kapłana przez Pana Boga miał miejsce w przypadku Pana Jezusa – pozafiguralnego Melchisedeka. Służba kapłańska według porządku Melchisedeka nie jest ograniczona elementem czasu, dlatego Melchisedek jest trafną figurą na niekończące się życie i na ciągłość kapłaństwa Pana Jezusa. W kapłaństwie Lewickim składanie ofiar trzeba było stale powtarzać, gdy tymczasem Pan Jezus ofiarował siebie tylko jeden raz, a to oznacza, że On złożył ofiarę za grzechy członków swego ciała – za Kościół, jak również za grzechy wszystkich ludzi. Według słów apostoła świętego Jana Pan Jezus stał się *„ubłaganiem za grzechy całego świata”* (1 Jana 2:12).

Przypomnijmy sobie teraz społeczno-polityczną sytuację, w jakiej apostoł Paweł pisał swój list do Hebrajczyków. W ważnej dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego chwili apostoł Paweł napisał list w ich narodowym języku. Podobieństwo stylu literackiego sugeruje, że Łukasz autor Dziejów Apostolskich list ten przetłumaczył na język grecki, aby mógł służyć ku użytkowi innych zborów. Uczynił to wszakże, może nawet w myśl sugestii apostoła, tak, aby z zachowaniem zasadniczych myśli w pełni ujawnił się przedział dzielący Stary Testament od Nowego, Chrystusa od Proroków, jak sam Pan Jezus oświadczy:

> *„Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy* [prorok] *od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on (...). Albowiem wszyscy prorocy i zakon prorokowali aż do Jana”* (Mat. 11:11-13).

W liście tym znajdujemy wiele ulubionych tekstów ap. Pawła ze Starego Testamentu – znalazły tu one swoje zastosowanie. W jakiej to jednak ważnej dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego chwili skierował apostoł Paweł do nich swój list?

Rządy prokuratorów rzymskich w Judei cechowała bezwzględność i chciwość granicząca z łupiestwem. Była to zresztą cecha zarządu rzymskiego w prowincjach w ogóle, na co uskarżano się powszechnie. W celu położenia pewnej przynajmniej tamy gwałtownemu bogaceniu się urzędników w prowincjach, co na miejscowej ludności odbijało się fatalnie, Tyberiusz zarządził, aby zmieniano ich rzadko. Dzięki temu np. Poncjusz Piłat pozostawał na urzędzie prokuratora Judei aż lat dziesięć (lata 26-36 n.e.). Ale po śmierci Tyberiusza rychło wrócono do zwyczajów dawniejszych, tak że na przeciąg 22 lat (lata 44-66) przypada w Judei aż siedmiu prokuratorów. Po znanym już Porcjuszu Festusie, który odesłał Pawła do Rzymu, prokuratorem został Lucceius Albinos (lata 61/62 do 64/65). W czasie jego krótkich rządów *„nie było szelmostwa, którego by on nie popełnił”*, jak napisał Józef Flawiusz, „Antiquitates Iudaicae” (18). W chęci szybkiego wzbogacenia się zaszedł tak daleko, że jawnie pobierał opłaty od band rozbójniczych, za co pozwalał im na wszelkie wyczyny. Cierpieli na tym mieszkańcy Judei. Nikt jednakże nie śmiał napiętnować sprzedajnego tyrana, bojąc się zemsty jego zauszników. Rosło wszakże niezadowolenie powszechne i przybierało na sile.

Miary dopełnił jego następca Gesjusz Florus. Ten już całkowicie jawnie znęcał się nad narodem, tak że sprawiało to wrażenie, jakoby zmierzał kraj cały skąpać we krwi wojny odwetowej. *„Okrucieństwo jego nie miało litości, a czoło wstydu.”* Jeżeli Albinus grabił poszczególnych obywateli, to Florus czynił to w stosunku do miast. Zasiew odwetu rzucony za Albina zaczął przybierać niezwykłe rozmiary. Po całym kraju uganiali się nacjonaliści żydowscy, nawołując do zemsty i zbrojnego powstania. Zarzewie buntu potęgowało się i obejmowało zwolna kraj cały. Potrzeba było tylko iskry, aby to nagromadzone przez lata ucisku niezadowolenie wybuchło aktem rozpaczy w zbrojnym powstaniu żydowskim. Okazją ku temu były rozruchy w Cezarei Filipowej, które Florus wykorzystał dla swoich celów.

Splądrowanie Jerozolimy przez jego wojska i zabicie jednego tylko dnia na ulicach miasta sześciuset trzydziestu osób stało się hasłem powstania mającego po latach walki doprowadzić do ruiny naród, jego stolicę i świątynię. Reszty dopełniła niepodległościowa partia zelotów nawołujących do zrzucenia rzymskiego jarzma. Jej wysłannicy sprawili, że oto cały naród solidarnie zaczął się przygotowywać do zbrojnej rozprawy. Świątynia jerozolimska stała się ośrodkiem wszelkich poczynań. Urządzano błagalne ofiary, które z niezwykłym

przepychem składano dla Jahwe o uproszenie Jego opieki. Stąd zresztą miało wyjść hasło do walki. Wstrzymanie składania ofiar za powodzenie cesarza i imperium rzymskiego było tego pierwszym przejawem.

Chrześcijanie pochodzenia żydowskiego dzielili los i oczekiwania swych rodaków. I ich dotknął zew patriotyzmu, budząc w duszach echa płynące z umiłowania ziemi i poczucia narodowej wspólnoty. Pomimo to jednak w tym różnobarwnym tłumie zalegającym dziedzińce świątyni czuli się oni elementem na wpół obcym. Kult starotestamentalny, świątynia, kapłaństwo, ofiary – z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa utraciły dla nich wiele ze swego znaczenia. W myśl dawanych im pouczeń było to tylko cieniem rzeczy przyszłych, mającym ustąpić miejsca spełnionej rzeczywistości. A oto byli świadkami, jak wokół tego kultu gromadzili się wszyscy ich rodacy, stojący w obronie narodowych świętości przeciw gwałtom ze strony najeźdźcy.

Dzieląc patriotyczny poryw swych rodaków w jego uzasadnieniu, czuli się coraz bardziej osamotnieni: mur różnic religijnych przesłaniał im spojrzenie na konieczność ocalenia miasta i świątyni. Niektórzy pod naporem okoliczności wrócili do judaizmu, a obawa odpadnięcia od chrześcijaństwa także reszty stawała się coraz groźniejsza. Zwłaszcza w tym decydującym 66 roku, gdy napięcie oczekiwania sięgnęło zenitu, a chwila powstania zbliżała się nieuchronnie, chrześcijaństwo pochodzenia żydowskiego weszło w okres kryzysu grożącego wielkimi następstwami.

W takiej to chwili, dla podtrzymania swych rodaków w wierze, pisze do nich apostoł Paweł w rodzimym języku list mający im uzmysłowić wyższość religii chrześcijańskiej wobec judaizmu. Nie bez powodu pismo swe nazwał apostoł (według Biblii Tysiąclecia) *„słowem zachęty”*. Wierzymy, że to słowo zachęty jest aktualne i w naszych czasach, gdy całe chrześcijaństwo także przechodzi pewien rodzaj kryzysu.

Zbór w Melbourne
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.